№ 91. Kraków 19 Kwietnia — Sobota. Rok 1856.

CZAS

[illegible] wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po [illegible] ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 30kr.	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z „Dodatkiem“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach: OGŁOSZENIA, ODEZWY, [illegible] DOMNIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przen[illegible] rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą od wiersza [illegible] za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 10kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Expedycyi Czasu.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 18 kwietnia.

Obwieszczeniem Wys. Rządu krajowego z d. 3go stycznia r. b. zaprowadzone zostały w mieście Krakowie walne targi roczne na towary wszelkiego rodzaju, płody, bydło i konie. W dzień św. Wojciecha tj. 23 b. m., rozpoczyna się pierwszy taki walny targ 14 dniowy na towary i płody; a niezwykły ruch jaki już dziś widoczny w przygotowaniach do niego, przewidywać każe, że zaprowadzenie jarmarków w mieście naszem znalazło daleki nawet rozgłos. Wspominaliśmy już na innem miejscu o przygotowaniach w tym celu czynionych, o zamówieniach kupców i fabrykantów zamiejscowych, którzy pragną z towarem swym lub wyrobem przybyć do Krakowa. Przedmiot ten zbyt jest ważnym, aby na kilka dni przed tą pierwszą próbą wolno-handlową niezwrócić jeszcze nań uwagi.

Targi roczne czyli jarmarki nietylko mają na celu ułatwić kupcom, fabrykantom i wszelkiego rodzaju producentom sprzedaż towarów ich, wyrobów i płodów w większéj naraz ilości, ale również przeznaczeniem ich zaopatrzyć konsumentów bezpośrednich lub pośrednich w artykuły potrzebne dla nich do zużycia lub reprodukcyi, a to w sposób najdogodniejszy, przywożąc im towar na miejsce i po cenie najtańszéj otwierając współzawodnictwo. Jeżeliby ktoś potrzebujący pewnéj ilości towaru musiał sam za nim jeździć na miejsce produkcyi, koszta nabycia przeniosłyby o wiele wartość samego materyału. Unika się tego przez pośrednictwo kupca, który naraz dla wielu osób wielorakie artykuły sprowadza. Alež i kupiec ten musi po nie jeździć lub zapisywać towar spuszczając się na dobrą wolę producenta lub używać w tym celu komisanta. Zawsze i tak musi się on spuścić na sumienność, znawstwo, smak i dobre zrozumienie żądań swoich, a wieleż jest takich towarów których się nigdy nie żąda przez to, że się o nich niewiedziało wcale albo też niedokładnie. Jeżeli więc nie wszystkie warunki dobrego kupna, to najczęściéj przynajmniéj jeden z nich chybi; jarmarki dozwolą uniknąć niedogodności i szkód ztąd powstałych, dostarczając wielkiéj ilości towaru na wybór i z konkurencyą cen.

Mylnem jest atoli mniemanie tu jeszcze panujące, jakoby jarmarki były ze szkodą kupców i fabrykantów miejscowych. Pominąwszy już, że ostatni konsument głównie na wzgląd zasługiwać powinien, to w zamian za to, że który z mieszkańców kupi jaki artykuł u zagranicznego kupca wprost, kupiec miejscowy może zawsze jeszcze taniéj go kupić, bo go kupuje w większéj ilości, znajduje wybór i zmuszony jest nie usypiać w téj pewności, że mając monopol handlu miejscowego w swem ręku, nie ma obowiązku i potrzeby podwoić usilności. Monopol taki nietylko się staje szkodliwym dla konsumenta ale i dla niego samego, pozbawiając go bodźca współzawodnictwa. Gdyby było inaczéj, toby system ceł prohibicyjnych był najpiękniejszym środkiem zbogacenia kraju i producentów, gdy tymczasem rodzi on drogość potrzeb, lichość wyrobu i niedołęstwo handlowe. Przedmiot ten zaprowadziłby nas na rozległą przestrzeń, gdzie walczą o zasady, a tu wypadało tylko dotknąć odnośnie do miejsca i chwili.

Projekt jarmarków za czasów Rzpltéj krakowskiéj rozbijał się o interes osobisty kilku możnowładzców, którzy z łokciem w ręku dyktowali prawa; przeszkadzali oni również powstawaniu fabryk których odbyt aż po Niemen był otwarty. To zapatrywanie się przez lupę maluczkich interesów osobistych utrzymało handel w granicach kramarstwa, a fabrykacye przykuło do warsztatu ręcznego. Czas spojrzeć w świat szeroki i z potrzebami jego i wymaganiami wejść w zgodę. Jarmark uprości stósunki handlowe nawykłym do kupowania płodów z piętnastéj ręki rzemieślnikom, sprowadzi konsumentów z odległych stron, którzy wynagrodzą ten błahy ubytek, że ktoś miejscowy kupi materyi kilka łokci na suknię lub sztuczkę na kamizelkę nie w sklepie tutejszym, lecz w budzie przyjezdnego kupca. Jeżeli tyle osób wyjeżdża corocznie zagranicę i tam się zaopatruje w potrzeby, to przecież w skutku tego nie podupadli kupcy tutejsi, a upadek handlu na Kazimierzu całkiem inne ma przyczyny, o których tu mówić nie chcemy. W zamian za to zjadą tu może inni konsumenci z Galicyi, a jeśli ceny towarów w skutku napływu ich zniżą się w Krakowie, to w takim razie mieszkańcy tutejsi chętnie kupować będą na miejscu towary, które nabywając za granicą obliczali się w końcu, że im się jeszcze i podróż opłaciła.

Czy pierwszy jarmark powiedzie się zupełnie, to znów rzecz inna; niespodziewamy się po nim wielkości, bo nie trzeba zapominać, że to pierwsza próba; lecz mamy to przekonanie, że prób takich kilka, a jarmarki krakowskie zasłyną w około, i wtedy zjazd liczny, ruch pieniężny i rozbudzenie zmysłu przedsiębiorczego, sowicie wynagrodzą ten brak odbytu na jaki dziś się żalą tutejsi kupcy, iż na parę tygodni przed jarmarkiem każdy się ociąga z kupnem. Czyjaż w tem wina?

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 16 kwietnia.

ꝏ Przemowa arcypasterza kardynała ks. Schwarzenberga na posłuchaniu danem w niedzielę biskupom przez N. Pana i odpowiedź cesarska (p. *Czas* onegdajszy) są jasnym i niezaprzeczonym dowodem, że władza duchowna i polityczna, połączone konkordatem w jednym celu i zamiarach, przyłożą w zgodzie i wzajemnem zaufaniu, wszystkich sił do rozwinięcia tego dzieła na korzyść państwa i Kościoła. Kar. Schwarzenberg wskazał wzajemne tych dwóch władz stosunki w sposób wzniosły i godny. N. Pan zapewnił w swéj odpowiedzi słowem człowieka i cesarza, że rozwinięciu tych stosunków w duchu konkordatu pozostanie wiernie przychylnym. Dzieło odroczenia Austryi jest wielkim i wspaniałym celem, do którego dążyć mają wszystkie połączone siły; Cesarz chce utrzymać to godło, które dotąd wszystkim krokom rządu przewodniczyło. Konferencye arcybiskupów i biskupów potrwają zapewne do końca miesiąca. Lecz już teraz można twierdzić że pomyślnym uwieńczone zostaną skutkiem.

Dzienniki tutejsze powstają mocno na memorandum złożone przez hr. de Cavour pełnomocnika sardyńskiego na konferencyach. W poselstwie tutejszem tego państwa, jest powątpiewanie, żeby memorandum w takich jak je *Times* podał, zrobionem zostało rozmiarach. Zdaje się, że Piemont chciałby tylko uzyskać pewne reformy w niektórych krajach półwyspu, i zastrzedz sobie prawo zajęcia pogranicznych okolic Parmy, na przypadek jakichkolwiek poruszeń. Jeżeli Piemont od tego domagania się nieodstąpi, Austrya jak już to donoszą, dzienniki uprzedzi go, posuwając swe wojska z Parmy ku Pontremoli i z Placencyi ku granicy przyległej. Jestem pewien, że we wszystkich zamiarach względem Włoch, Francya i Austrya są w zgodzie i że głównym z tych zamiarów jest skłonienie przyjacielską radą rządów włoskich do polepszenia stanu wewnętrznego ich krajów a następnie do postawienia Austryi i Francyi w możności cofnienia swych wojsk z Rzymu, z legacyj i z Parmy. Garnizon w Placencyi pozostanie, stosownie do traktatów dawniejszych.

Ks. Sapieha, który przybył tu dla porozumienia się z rządem o przedłużenie drogi żelaznéj z Dembicy do Czerniowiec, widział się już z baronem de Bruck i p. de Toggenburg i ma mieć w tych dniach posłuchanie u Cesarza. Galicya powierzając tę missyą księciu, zrobiła wybór stósowny. Jaka kombinacya przyjętą zostanie, niewiadomo, lecz Galicya może być pewna, że w ręku księcia Sapiehy jéj interesa uwzględnionemi zostaną.

Paryż 14 kwietnia.

Spostrzegam, że się niecierpliwicie, że chcecie wiedzieć co się dzieje w kongresie i że oczekujecie szczegółów od korespondentów paryskich. Żałuję, że pomimo najlepszéj chęci nie mogę zaspokoić waszéj ciekawości. Nic tu nie można dowiedzieć się pewnego. Co napisały o kongresie *Débaty*, nie wzbudza wiary nawet w redakcyi tego dziennika. Korespondent *Timesa* musi nic niewiedzieć, kiedy pokazuje się tak dobrze informowanym. Toż samo można powiedzieć o informacyach *Siècla*. Podania dzienników są samemi przypuszczeniami, opartemi często na informacyach ludzi fachowych, ale nie należących do kongresu. *Le Pays* przeczy wszystkiemu. Tak samo czyni korespondent *Indépendance* Y. Przypuszczenia ludzi fachowych musiały jednak odgadnąć kilka ważnych punktów. W ostatnich dniach dołączyły się do przypuszczeń niedyskrecye hr. de Cavour. Hr. Cavour złożył w kongresie dwa memoryały: jeden od siebie, mający na głównym względzie Lombardyą, a drugi od Rzymian, złożony na ręce ambasadora piemonckiego w Rzymie, mający na względzie stan Państwa Kościelnego. Mówiono w kongresie o Włoszech, jenerał Orłow popierał reklamacye hr. de Cavour, jak dawniéj popierał projekta angielskie dotyczące Mołdo-Wołoszczyzny, ale dotąd kongres nie wziął żadnéj decyzyi w przedmiocie Włoch i zapewnie jéj nie weźmie.

Wiecie, że onegdaj Cesarz dał dla pełnomocników obiad i że wzniósł toast wzmiankujący o prawach ludów. Toast ten zrobił wrażenie w wielu ambasadach, albowiem pokazał, że Cesarz bierze w Europie jak Anglia *stanowisko że tak powiem nowożytne*. Niektórzy niedowierzają słowom cesarskim, ale ja nie mam powodu niedowierzania, i owszem mam tysiące powodów wierzenia. Cesarz postępuje z dobrą wiarą. Na balu u księżny Matyldy miał oświadczyć: „Nie obiecuję, bo lubię dotrzymywać obietnic“. Kongres zakończy się po jutrze. Onegdajszy obiad w Tulieryach dowodzi, że przez telegraf dowiedziano się, iż wszystkie mocarstwa ratyfikowały nowy traktat paryski. Pierwsi pełnomocnicy odjadą, wyjąwszy jenerała Orłowa, pozostaną tylko zwyczajni ambasadorowie. Przed zakończeniem czynności, kongres wyznaczy komisye dyplomatyczne, mające rozstrzygnąć szczegóły zawartego traktatu. Dawniéj mówiono o jednéj tylko komisyi,

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

URYWEK RĘKOPISU MICKIEWICZA.

Rzym 10 kwietnia.

Każde wspomnienie, a cóż dopiero najdrobniejsze słowo zgasłego wieszcza, upragnione jest dla nas, bo bliżéj zaznajamia z tym wysokim i czynnym umysłem, który nigdy, acz obwiniany, że nic nieprodukuje, nieprzestał zajmować się wszystkiém co świat mogło obchodzić, a głównie literaturą naszą. Jeden z żywych dowodów mamy w urywku krytycznych jego uwag nad Piśmiennictwem W. A. Maciejowskiego. Z tego ustępu można powziąść najlepsze wyobrażenie o wartości téj Literatury, tém więcéj, że to nie żadna walka o opinie i sądy o sztuce, ale poprostu o nieznajomość naszego języka.

Otóż i tekst notat Mickiewicza:

6go kwietnia 1853 r. Przysłano nam dziś 9ty poszyt *Piśmiennictwa Polskiego*. Wydał Maciejowski. Czytamy. Byliśmy co chwila w zdumieniach nad uwagami, nad objaśnieniami, nad nawiasami wydawcy. Co to wszystko znaczy? Ale znamy już zdawna wydawcę i wiemy, że to nic nieznaczy. Zacznijmy od nawiasów. Nic nieznaczące a przecie nas dziwią. Bo dziwna jest pogarda Maciejowskiego nad umysłami polskiemi. Objaśnia on w swoich nawiasach wszystko to, czego nierozumie. Rzeczy szerokie i ogromne; a przekonany jest, że czego on nierozumie, musi być Polakom niezrozumiałe. Oto przykłady:

(*My*) (to nasz nawias) „z męczennikami i ze wszystkimi twoimi świętymi nie w tém mniemaniu“ — Maciejowski objaśnia wyraz mniemanie przez myśl, i dodaje w nawiasie: (myśli) — „by służyć ci, lecz uwolnić się od grzechów prosimy, rozdawco, przypuść przez Jezusa Chrystusa Pana naszego przez którego wszystko, przez którego to Chrystusa ty wszystko Panie zawzdy dobro tworzysz, święcisz etc. etc. Zaprawdę prosimy przykazaniem zbawienia upomnieni i dostojném ustanowieniem oświeceni, byśmy śmieli mówić Ojcze nasz, etc etc.

Tę to modlitwę codzień przy ołtarzach odmawianą po łacinie, a cudnie w rękopiśmie przetłumaczoną, Maciejowski objaśnia nawiasami. Pierwszy nawias jego zwiastowaliśmy, w którym wyraz „mniemanie“ objaśnia przez wyraz „myśli.“ Nierozumie ten niby badacz słowiański jak wielka jest różnica między myślą a mniemaniem. — „Myśl“ jestto ogólnik, „mniemanie“ zaś które pochodzi od słowiańskiego *mnić* jestto szczególne, osobiste pomyślenie. Kiedy mówimy o zadaniach np. matematycznych lub fizycznych etc. etc. powiadamy: „myślę, że to jest prawdą“ i myśl taka nie wkłada na nas żadnéj odpowiedzialności moralnéj. Ilekroć zaś oświadczamy zdanie w zadaniach religijnych lub moralnych, używamy wyrazu „mniemam“ to jest mnie się tak widzi, moja osobistość tak czuje etc. Z tego nawiasu od nas rozebranego można sądzić o inszych, mniéj wprawdzie niedorzecznych, ale zawsze nieużytecznych, np. modlitwa mówi: „prosimy, rozdawco, przypuść“ Maciejowski po wyrazie „rozdawco“ dodaje „łask“ a po wyrazie „przypuść“ w nawiasie dodaje „w nas.“ Alić Bóg jest rozdawcą nie tylko łask, ale wszelkich sądów, które dla jednych są łaską dla drugich karą, a pobożni, którzy wołali i wołają dziś „przypuść“ nie domyślają się zapewne, iż jest w Polsce człowiek, który nierozumie, że tu idzie o przypuszczenie do Łaski ich modlących się Polaków nie zaś innych ludzi, i kiedy ci modlący się wołają do Chrystusa przez którego wszystko — Deus omnia in omnibus — Maciejowski szepcze im w nawiasie „wszystko dzieje się.“ Nie tylko dzieje się, ale działo się i dziać się będzie, tworzyło się, błogosławiło się, błogosławi się etc. I cóż tu daléj mówić? Kiedy w téj modlitwie do Chrystusa po wyrazie „prosimy“ Maciejowski dodaje w nawiasie „cię“ myśląc litościwie, że pobożni może nie wiedzą kogo proszą. Dla tego też i po tych wyrazach modlitwy *tua institutione formati* wytłumaczonych bardzo dobrze po polsku „twojém ustanowieniem oświeceni“ Maciejowski wsuwa swój nawias („w tym względzie“) wyraz, że nawiasem powiemy, nie znajdujący się w modlitwie kościelnéj łacińskiéj, który przeto nie mógł mieć miejsca w oryginale. W jakim tedy względzie Maciejowski czuje się oświeconym? zostanie to dla nas na zawsze ciemném.

Dosyć na téj próbie, w tém, co się tycze objaśnień, któremi Maciejowski przetykając, szpeci piękne dawne pomniki mowy naszéj. Przejdźmy do szczegółów, do wyrazów. Tu już nie trzeba było wysilać się na domysły, dosyć było wyraz dobrze wyczytać i z wyrazami w innych textach wyczytanemi porównać, a niekiedy dosyćby było zajrzeć w słownik Lindego. Tymczasem Maciejowski tu właśnie puszcza się na domysły, a w słownik Lindego wcale nie zaziera, jak to następnie udowodnimy:

Przykłady. Text pierwszéj pieśni:

. . . proszę ciebie Synu Boży
Thy jest Król w rayskiem szbożéj.

Wyraz „szbożéj“ Maciejowski tak objaśnia: *Zboże pierwotnie znaczyło dostatek później państwo*; że wyraz użyty w pieśni „szbożéj“ niema nic wspólnego z wyrazem „zboże.“ Pochodzi „zboże“ od wyrazu „Bóg“, zkąd idą „bohater, bogactwo“ etc. Jak o tém pisze i Zaleski poeta: „Z Boga są bohaterowie“ etc. wyraz zaś „szbożéj“ użyty w pieśni pochodzi od wyrazu „zbór“ i to wyrażenie „w rayskiem szbożéj“ znaczy „w rajskim zborze“ to jest „w rajskiéj, niebieskiéj gminie“ i jest tłumaczeniem nowém starożytnego wyrażenia użytego w pieśni o Bogarodzicy:

„Adamie boży kmieciu,
Co siedzisz u Boga w *wiecu*.“

Stronnica 82. Przykład II. „Nie mają też dawać kuglarzom i wilom“ wyraz „wila“ znaczy u Maciejowskiego w przypisku „Biała Dama.“ O Białéj Damie nie słyszano w Polsce pierwéj, aż dana była w Warszawie opera „Biała Dama.“ O Wili szerokoby mówić. Podobno Maciejowski mówił o tém w pierwotnych dziejach, aleśmy tego nie czytali. Wila, wiła i wił wedle dawnych podań duchy błędne i obłąkujące, czasem białe a czasem szare, lub mające barwę ogników błędnych. Z tych wyrazów źródłowych pochodzą nazwy zwierząt błąkającym się podróżnym niebezpiecznych „wilk, wilkołak“ i wyraz dotąd w żartobliwéj rozmowie używany „szaławiła.“

Karta 84. „Siostry które są przemienne od roboty cielnéj mogą się udzierżać“ — cielnéj, Maciejowski objaśnia przez „czelnéj, ciężkiéj“ tu znaczy poprostu „robotę cielesną.“

Karta 88. „Acżbych też grzeszny człowiek wstąpiłem wierząc w czary, w gusła, albo w niektóre żegnanie, naprzeciwko Bogu stworzycielowi swemu, albo jego świętych, naprzeciwko powietrzu etc. etc.“ Maciejowski w nocie zapytuje: „Przeciwko powietrzu miał zgrzeszyć?“ — Nie rozumie on wcale co tu znaczy „żegnać.“ Ten wyraz nie oznaczał w pierwotnéj mowie znaków krzyża. „Żegnać“ było to samo co „odganiać“ a razem „żgać“ „żgając odegnać“ to jest „robić przeciwko nieprzyjacielowi ruch ręki wyrażający kłócie i rąbanie. Za przyjęciem wiary chrześciańskiéj ten sam znak krzyża, którym się uświęcano, służył oraz za znak wyzywu przeciw nieprzyjacielowi.

Ztąd wyrażenie „krzyżowa sztuka, rąbać krzyżową sztuką.“ Widoczna jest, że w czasach zaprowadzenia chrześciaństwa w Polsce, świeżo nawróceni używali nie raz w napadach namiętności znaków krzyża nawet naprzeciw Bogu i jego świętym, i Niebu, czyli, jak rękopis powiada: „żegnanie naprzeciwko Strworzycielowi, jego świętym i naprzeciwko *powietrzu* to jest Niebu.“ W księgach Joba czytamy, że ten patryarcha usprawiedliwiając się przed Bogiem powiada, że nigdy nie robił ruchów ręki ku księżycowi.

Stronnica 89. „Jakq nagi do koła wielebnego, jako

mającéj na celu sprawę Mołdo-Wołoszczyzny; teraz mówią o komisyi mającéj na celu przeprowadzenie reformy w Turcyi, a nawet o komisyi mającéj na celu poprawę sytuacyi Włoch. Komisye te zdadzą zapewne raporta w jesieni jeżeli nie w zimie. Niezawodnie zbierze się drugi kongres w zimie. Ten to kongres dopiéro będzie się mógł zająć sprawą europejską i zdecydować stanowczo o przyszłości pokoju i ludów.

Żyjemy w ciemnym lesie niepewności. Są jednak pewne oznaki które nam sytuacyą tłómaczą. Taką oznakę dał Cesarz na obiedzie tulieryjskim sadząjąc na pierwszém miejscu lorda Clarendona, na drugiém hr. Buola, a na trzeciém jenerała Orłowa. Żaden z Rosyan nie był na balu ambasady tureckiéj, pod pozorem że w ambasadzie rosyjskiéj była.... ospa. Ospa ta nie przeszkodziła jednak jenerałowi Orłowowi udać się na obiad tulieryjski. Dla porozumienia się z Anglikami, Rosyanie schlebiają Francuzom w Paryżu, jak im schlebiali i schlebiają w Krymie. Po hr. Pozzo di Borgo i hrabinie Mejendorf dała obiad i wieczór księżna Bagration. Na tym obiedzie było 60 osób, między któremi Thiers. Rosyanie hojnie kupują; kupcy wywieszają szyldy rosyjskie. Rosyanie głoszą ciągle, że nastąpi alians między Francyą a Rosyą; że Stany Zjednoczone zrobią wojnę Anglii, że Anglia będzie wymazaną niemal z karty Europy; że za dwa miesiące będzie ogólna amnestya, że tylko naturalizowani będą mogli we Francyi pozostać, że Ks. Napoleon będzie posłany na koronacyą do Moskwy itd. Wszystkie te nowiny są albo zupełnie fałszywe, albo wątpliwe. *Le Pays* zaprzeczył, aby Ks. Napoleon miał być posłany do Moskwy. Alians francuzko-rosyjski jest dotąd upragnionym tylko przez Rosyan. Nie zapewniam aby ten alians nie mógł nigdy nastąpić, zapewniam tylko, że w téj chwili jest on tylko w życzeniu Rosyi i że nic nieusprawiedliwia twierdzenia, aby ten alians był już niezawodny. Przedewszystkiém trzeba prawdy.

Przychodzi mi w téj chwili na myśl podanie mojego szanownego londyńskiego kolegi o widzeniu się jenerała Orłowa z księżną Lieven. Czy rozmowa między temi osobami była istotnie taką jak doniósł mój kolega, trudno zapewnić, a to z téj przyczyny, że rozmowa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Księżna Lieven dla dania wagi przybyciu jenerała Orłowa, kazała zamknąć drzwi swego pokoju i oświadczyć przybywającym, że jest z jenerałem Orłowem. Jenerał Orłów mógł jednak pokazać się surowym dla ks. Lieven, albowiem równie surowym pokazał się zrazu baron Brunnow dla pani K. Rosyjskie amatorki dyplomatyczne straciły odtąd na kredycie w Paryżu. Aby pozostać we Francyi, intrygowały one i intrygowały może w duchu niezgodnym z polityką rządową Inni rzecz tę wcale inaczéj tłómaczą. Według nich, jenerał Orłow i Baron Brunnow afiszowali stronienie od rosyjskich dyplomatek, dlatego że panie te zbyt się związały z rojalistami, i że stały się kompromitującemi w dzisiejszéj polityce rosyjskiéj. Rosya starając się o alians Francyi, miała być zmuszoną wyrzec się swych agentek. Zapewniają, ale temu nie wierzę, że Cesarz dawniéj wyższy nad poziome względy, pokazuje dziś niechęć kiedy dowiaduje się, że ambasady zapraszają do siebie ludzi politycznych, mianowicie z czasów L. Filipa. Zapewniają, że Cesarz jest urażony z tego powodu na hr. Hatzfelda i że może się stać, iż prędzéj czy późniéj ambasador ten Paryż opuści.

Paryż 14 kwietnia.

Zaonegdajszy *Times* został zatrzymany na poczcie dla tego, że ogłosił wiersz przypisywany panu Béranger, napisany z powodu pogrzebu p. David (d'Angers). Wiersz ten nie jest Bérangera, lecz kogo innego. Z przyczyny tego ogłoszenia, zostały także zatrzymane na poczcie: dzienniki *Atheneum* i *Morning-Chronicle*. Kluby i prywatni odebrali zatrzymane numera wieczorem. Tylko w czytelniach nie było. Parę dni wprzód był zatrzymany *Punch* za karykaturę przedstawiającą Cesarza ze synem. Dotąd dzienniki angielskie pokazują się dla Cesarza oględnemi co dowodzi, że przymierze francuzko-rosyjskie nie jest uważane ani za bliskie ani za podobne.

Książe Alby doręczył Cesarzowi w imieniu królowéj hiszpańskiéj krzyż złotego runa przeznaczony dla syna cesarskiego. Chrzest syna odbędzie się dnia 9go czerwca w kościele Notre Dame. Z tego powodu, ratusz da wielki bal. Cesarstwo zaś dadzą bale w St. Cloud i Wersalu. Cesarzowa jeszcze nie wyjeżdża. Książe Hieronim jest zupełnie zdrów. Był on wczoraj z wizytą w Tuilleryach.

To com wam doniósł o rozbrojeniu potwierdza się. *Indépendance*, która dawniéj głosiła, że Francya rozpuści 200,000 wojska, cofa się teraz i wyznaje, że rozbrojenie będzie prawie nieznaczném. Anglicy bawiący w Paryżu zapewniają, że w Anglii rozbrojenie będzie także nie wielkie. Piemontczycy nic nie myślą zmniejszać wojska. Jest nadzieja, że kozacy sułtańscy pozostaną w służbie tureckiéj.

Zachęcony przez artykuł *Monitora*, senat wziął inicyatywę w kilku projektach do prawa, lecz nieszczęśliwie. Projekt hr. Chapuis de Montlaville, o wyznaczeniu nagrody dla cnoty, został odrzucony. Tego samego losu doznał projekt p. Bulot de St. Germain o uprawie pól gminnych. Projekt pp. Troplong i Portalis o podrzutkach będzie zapewne odrzucony. Tylko projekt p. London o kodeksie rolniczym ma jakąś wartość. Pan Casabianca, sprawozdawca stara się wyciągnąć z ostatniego projektu rzecz praktyczną. W Ciele prawodawczém nic ważnego się nie robi.

Hr. Montalembert robi proces swemu angielskiemu tłumaczowi za wyrzucenie z dzieła o Anglii ustępów krytykujących niektóre instytucye angielskie. Dzienniki angielskie tłumaczą się z zarzutu, iż nie pokazują się niepodległymi względem cesarstwa. Hrabia Montalembert jest zawsze pełen namiętności i nienawiści.

Wybór p. Falloux w akademi jest jeszcze materyałem licznych rozmów. Zapewniają, że p. Augier byłby wybranym, gdyby nie uwaga, że należał do komisyi *du Colportage*. Nazajutrz p. Augier wystąpił z komisyi. P. Méry przemawia w *Revue Contemporaine* za potrzebą rozwiązania akademii i zastąpienia jéj przez towarzystwo literatów, które liczy 500 członków.

Skojarzenia Burbonów uzupełnia się u góry. Książęta Joinville i Montpensier mają się udać do Frohsdorf. Mylnem jest, aby Hr. Paryża napisał list do hr. Chambord z propozycyą skojarzenia, a z warunkiem zachowania trójkolorowéj chorągwi. Hr. Paryża i księżna Orleańska żadnego dotąd kroku nie zrobili i trzymają się na boku. Hr. Chambord ma zgadzać się na zachowanie trójkolorowéj chorągwi.

Potwierdza się, że Pereyre nie dostał parowców zaatlantyckich. Dostał je Rothschild i to dla tego, że ofiarował najlepsze warunki dla skarbu.

P. Geoffroy de St. Hilaire profesor w muzeum teologicznèm, poświęcił znowu dwie lekcye na pokazanie korzyści wprowadzenia w konsumpcyą mięsa końskiego. *Charivari* śmieje się ciągle z profesora, ale z czegóż on się nie śmieje?

Sądownictwo francuzkie, dotąd tak przykładne, dopuściło się zgorszenia w jednem miasteczku rozsyłając anonime listy szkalujące. Sędzia Baillot odebrał sobie z tego powodu życie, a sędzia Bresse został skazany na 6 miesięczne więzienie.

Czas się ociepla; wieczory nie ustają; teatra są przepełnione. Giełda trzyma się dobrze. Spodziewają się ogólnéj podwyżki papierów.

Paryż 13 kwietnia.

L*** Na wczorajszéj uczcie w pałacu Tuilleries, cesarz wniósł toast temi słowy: „Wnoszę toast zgody „tak szczęśliwie powróconéj między monarchami. Bo„gdajby ona była trwałą i stanie się taką, jeśli zawsze „spoczywać będzie na prawie, sprawiedliwości i istotnych „a niezaprzeczonych interesach ludów.“ Chcieć dzisiaj rządzić narodami bez idei stale określonéj, byłoby usiłowaniem nazbyt chimerycznem, doświadczeniem nader niebezpiecznem, a tą ideą rządzenia, tym celem założonym dla siebie przez cesarza, jest niezmienna dążność zapewnienia szczęścia i pomyślności Francyi. Ile razy wypadło mu publicznie objawiać wielką myśl cesarstwa, tylekroć razy zdaje się, że miał w pamięci słowa Napoleona I, wyrzeczone na wyspie św. Heleny: „Pozostanę na zawsze dla ludów gwiazdą polarną ich praw odwiecznych, a imie moje będzie godłem ich nadziei.“ Dziedzic tronu cesarskiego wziął także w spuściznie i zamiary swego poprzednika

Na obiedzie wczorajszym znajdował się hr. Orłów, a że nie był na balu danym przez Wezyra, może to dać powód do przypuszczenia, że owa odra wietrzna przyszła na rozkaz właśnie kilką dniami przed balem w hotelu Ambasady tureckiéj. Ale tak nie jest. P. Z....w istotnie jest chory, ale być może, że lekarze uznali, że owa *wietrznica* nie jest zaraźliwą.

Jutro będzie przedostatnie posiedzenie pełnomocników, a we środę ostatnie; poczem mają się główni ministrowie rozjechać, a ich zastępcy pozostaną do czasu nadejścia ratyfikacyj traktatu i zawiążą się w *komisyę*. Ratyfikacya Sułtana spodziewana jest dopiero około 30go kwietnia, albowiem statek, który ją przywiezie, odpływa z Konstantynopola zaledwie 16go.

Nic pewnego dotychczas w wyborze posła francuskiego do Petersburga, a rosyjskiego do Paryża. Hrabia Chreptowicz zdaje się ma najwięcéj nadziei, bo pogłoska o mianowaniu Titowa, dzisiejszego ministra rosyjskiego w Sztutgardzie jest bezzasadną. P. Titow nie jest dość bogaty, żeby w Paryżu mógł godnie dwór swój reprezentować, a potem żona jego (siostra hr. Chreptowicza) jest obłąkaną.

Skoro ratyfikacye wymienione będą, traktat pokoju i protokóła ogłoszone zostaną i wtenczas dopiero dowiemy się sami, ileśmy najniewinniéj plotek popisali podczas trwania konferencyj. Co za trudne rzemiosło korespondenta dziennikarskiego? jaka ciągła i bezustanna żegluga między Scyllą i Charybdą, między prawdą a fałszem, których nie łatwo rozeznać, kiedy się horyzont polityczny zachmurzy i choć

Słońce prawdy nie zna wschodu ni zachodu,

to prawda, ale téż i nie przyświeca wcale. Co za różnica między nami, co skazani jesteśmy na spisywanie ludzkich robót, od tych świętych mężów, rocznikarzy dziejów pierwotnego chrześciaństwa. Oni mawiali: że nie mogą niepisać tego, na co własnemi oczami patrzali, co na swe uszy słyszeli — a my opacznie donosimy, czegośmy ani widzieli ani słyszeli, tylko z opowiadań drugich dowiedzieli.

Żebyć to czytelnicy *Czasu* chcieli pojąć tę trudność. — Gdzie tam? Im się zdaje, że to rzecz łatwa zbierać nowiny jak kłosy na zżętem polu — i wyobrażają sobie korespondenta jak owego *Bonhomme qui compilait, compilait toujours*. — Niechże wiedzą, że sztuka powtarzania myśli drugich, nie jest łatwą, i wcale piszącego je nie uwalnia od myślenia; owszem musi iść z niemi społem, pod karą zasłużenia na nazwę nieuka. Ustęp ten do moich czytelników raz pierwszy i ostatni czynię dla tego, że mi przyszła na myśl skarga Berryego, który wymownie stając w obronie ważnéj jakiejś sprawy przed trybunałem Nantejskim, taką od wieśniaka bretońskiego posłyszał pochwałę: *Tiens le v'la s'ti la qu'a parlé quatre heures sans tousser, ni moucher, ni cracher*.

Ale czas wrócić się do polityki, bo osobiste moje interesa, mało zaspokoją ciekawość waszego czytelnika z nad Skawy, lub Sanu, który żąda od dziennika, aby mu wszystko a wszystko było powiedzianem jasno i bez wykrętów. — Otóż do tych pewnych faktów należy, że Sardynia na wojnie wschodniéj zyskała 74,198,401 frank. 78 centimów długu, iż Anglia zawsze krzywo patrzy na traktat świeżo podpisany, chociaż Anglicy czasu nie tracąc, już się porozumieli z Rygą i wspólnie z municypalnością tameczną, przedsiębiorą wykonanie drogi żelaznéj od tego portu do Dünaburga. — Tu znowu myślą o otrzymaniu koncesyj kolei z Kijowa do Odessy, a p. Falkenhagen bankier, wyjeżdża we środę do Wiednia w interesie drogi waszéj galicyjskiéj od Dembicy do Czerniowic.

Spodziewano się, że bank tutejszy zażąda nowego od rządu przywileju, powiększenia kapitału swego; Towarzystwo kredytowe ziemskie obiecywało sobie wyjednać od niego 100 milionów pożyczki i kiedy w téj nadziei akcye obu tych zakładów finansowych szły coraz wyżéj, tak że Bank z 3550 w przeciągu tygodnia podskoczył na 4000, razem wszystko się rozpierzchło. Bank oświadczył, że pieniędzy nie da, ani więcéj wezmie nad te co ma. Zjechał tedy wczoraj na 3727 fr. ale to mu nie zaszkodzi wcale, bo spodziewana korzyść z 3-miesięcznych operacyj obliczana już na 80 fr. od akcyi. Stosunkowo do r. 1855 w tymże samym okresie, zysk wynosił 5,686,946, a dzisiaj 10,233,103 franków. Dyrektorowie Banku od dawnych statutów odstąpić nie chcą i strzegą ich jakby palladium jakie. Na co nam potrzebny większy kapitał, powiadają oni: albożby Bank w najtrudniejszych chwilach nie znalazł się na wysokości swego powołania, albož pożyczki jego nie przenosiły miliarda w r. 1838 i 1839 kiedy złożone w sklepach jego, złoto i srebro odpowiadało wartości wypuszczonych biletów; nie szłyż te pożyczki w stosunku progressyjnym, choć zmniejszała się rękojmia kruszcowa; w roku 1846 stanowiły one cyfrę 1,726 milionów, w r. 1847 1,854 milionów, gdy w kraju żywności zabrakło; a gdy te same przyczyny wywołały również potrzeby, w 1853 awansował 3,890 milionów, a z nastałą wojną w 1855 4,703 mil. — Trzeba wierzyć doświadczeniu zarządzających Bankiem i zgodzić się z niemi, że mają racyę, jak może ma racyę król pruski, odpychający wszelkie projekta nowych *kredytowych ruchomych i nieruchomych stowarzyszeń*.

Lumley dyrektor opery w Londynie, zdobył nareszcie dla siebie najświetniejszą, najsławniejszą i najpiękniejszą śpiewaczkę. Mówię o niéj w stopniu najwyższym, bo czyżby się godziło inaczéj wspominać o prima donnie JO. księżniczce Maryi Piccolomini, która w rodzie swoim tylu papieżów, kardynałów, tylu książąt liczy; któréj wuj dziś jeszcze jest kardynałem. Marya Piccolomini rodem z miasta Sienny, czując w sobie wysokie powołanie do sztuki, mimo prośby i groźby rodzicielskie, wystąpiła temu lat 4 na teatrze Pergola we Florencyi, miała wtedy lat 16; od téj chwili rozciągnęło się dla niéj pasmo nieprzerwanych tryumfów. Podziwiana w Rzymie samym, gdzie niechęć usiłowała jéj stawić przeszkody i zmusić prawie do rozbratu ze sztuką; w końcu przez wdzięczność dla rodzinnego miejsca, przybyła téj zimy do Sienna, dała 14 widowisk, wszystkie na rzecz ubogich — to téż po ostatniéj „La Traciata,“ Verdego, w tryumfie, przy pochodniach, z muzyką od teatru do pałacu Piccolominich odprowadzoną została. Naoczny świadek tego uwielbienia dla młodéj artystki, przypomina, że lat temu 400 (w roku 1459) Papież Pius II z rodu Piccolominich, kiedy ofiarował różę złotą municypalności Senna, z takimże tryumfem do pałacu swego był odprowadzony: *Mutantur tempora et nos mutamur in illis*. — Donna Marietta we wrześniu spodziewana w Paryżu.

Panem et cirsenses wołali dawni Rzymianie do Cezarów swoich. Dziś nam Włochy dostarczyły Ristori, Piccolomini, a król Neapolitański nieco się udobruchał i da chleba, zniżając cło od wywozu. Mniéj go wprawdzie potrzebujemy, bo przy nadziejach obfitych tegorocznych plonów, spekulacya rada co żywo pozbyć się nagromadzonych w Marsylii zapasów — a potem czyż to tylko samym chlebem człowiek żyje. — Wierzajcie mi, że chemicy nasi rychło nas przekonają, że można się obejść bez jadła i napoju. Mamy już radę daną, czem

---

sługa do kola łaskawego.“ — Naturalnie wyraz „kolo“ zdaje się znaczyć to samo co koło, zgromadzenie — i tak też wykłada go Maciejowski. Nie mamy mu tego wcale za złe, wszakże myślimy, że tu *kola* nie pochodzi od *kolo* „koło“ ale od *kól*, który znaczył to samo co „król“. Mamy na to dowody w nowych poszukiwaniach lingwistów, gdzie stoi, że ten wyraz *kól* był używany starożytnie u ludów, które my uważamy za spokrewnione z Słowianami (cf. Böttícher), jakoż i text polski jest „sługa do kola“ tłumaczenie łacińskiego „servus ad regem“ zdaje się to potwierdzać. Ale powtarzamy, że to jest domysł i że nie o to między nami a Maciejowskim sprawa.

Karta 92. Pyrzwa *(Pyrwa)* Kazny *(Kaszny)* thworcza naschego (naszego). Ten wiersz równie jak i wiele następnych w... rękopismowém nie jest przez Maciejowskiego objaśnionym. Ten wiersz znaczy: „Pierwszy rozkaz Stwórcy naszego.“ Wyraz kaźń bardzo wieloznaczny jest czasem to samo co „rozkaz“ czasem toż co „prawo“ a potém toż co „namowa, rada“ a nawet „kara.“ Zastanawiamy się nad tym wyrazem, bo go często w rękopisach wydanych przez Maciejowskiego napotykamy, a nigdzie nie masz nań tłumaczenia.

Stronnica 93. Lszczyą szwadeczthwa (svyadecztwa) falszchywego (fałszywego). Maciejowski przywodzi na wytłomaczenie wyrazu *falszchywego* z innego rękopisu wyraz *falsywego*, ale nam nie objaśnia wyrazu *lszczyą*, który w innych rękopisach brzmi *lscya*, pochodzi ten wyraz od źródła *lež* po rusku *lest* pochlebstwo, kłamstwo.

Stronnica 94. Nie cradni gimana czuczego
Naczum odzał svego (szvego)

Do tego wiersza dodaje Maciejowski żałosny wykrzyknik: „Nierozumiem! ma znaczyć: *nędznym*.“ Zaiste i my nie rozumiemy, czém się dzieje, że starobadacz słowiański nie rozumie wyrazu *naczum* nie domyślając się, że tu tylko braknie samogłoski *i* że ten wyraz znaczy to samo co dziś używane ruskie *niszczy* (niszczyi) to jest „nic nie mający, biedny, ubogi.“

Nie kradnij mienia cudzego
Udziel niszczym swego.

Stronnica 96. Maciejowski przytoczywszy list Parkosza, powiada że idzie za objaśnieniami Bandtkiego i kładzie w nawiasach znaczenie wyrazów. W tych nawiasach daje tylko inne pisownie wyrazów dosyć znanych. Ale ze sposobu jakim wiersze Parkosza są znakami ortograficznemi porozdzielane, widzę jasno, że text ten nie był wcale Maciejowskiemu zrozumiały. Dla tego zda mi się pożytecznem niektóre wiersze objaśnić:

.... a thesz gdze b. bedze grube
Tako pissmem poloszych (polozysch) gee
Nepissch virzchu okreglego
Piszec bartka zbavonego
Svirzchem okreglem piszi b
bodri tako napiszesch sovee

Stary nasz Parkosz starał się odróżnić *b* grube, grossum, jak je wymawiamy w wyrazie Bartek od *b* miękkiego, które Kopczyński odznaczył kreską w wyrazach np. gołąb', drób'. Parkosz na to ostatnie brzmienie wymyślił nową głoskę, to jest *b* z brzuszkiem u góry, tak *b*, które nazwał okrągłém *b*. To zrozumiawszy wiersze jego są dla nas jasne i brzmią tak:

A też gdzie B będzie grube
Tako pismem położysz je
Nie pisz wierzchu okrągłego
Pisząc *Bartka zbawionego*.

to jest: nie kładniej B z zaokrągleniem w górze, kiedy piszesz pierwszą głoskę imienia *Bartłomieja świętego*.

Z wierzchem okrągłym pisz B
Biodra jako piszesz swe;

to jest kiedy piszesz o *biodrach* swoich, pisz pierwszą zgłoskę bioder przez B zaokrąglone. Uważmy, że w drugim textu należałoby po wyrazie *zbawionego* położyć średnik. Zdaje się nam także, że zamiast *bodri tako* możeby trzeba poprawić *biodri jako*, ale na to trzebaby poradzić się rękopisu.

Stronnica 99. W wyjątkach które daje Maciejowski z dodatków znajdujących się na rękopisie Wiślickim czytamy kilkanaście wierszy, które Maciejowski uważa za modlitwę do N. Panny. Modlitwę tę bezbożną, ktoś już dawniej na rękopisie przekreślił. Nam się zdaje że to co ów skrupulatny przekreślacz po nim Maciejowski wzięli za modlitwę do N. Panny, jest po prostu niczem inném tylko formułką czyli wzorem listu romansowego kawalera do panny. Mnóstwo jest przykładów w dawnych poważnych rękopisach wtrąconéj podobnież zupełnie obcéj rękopisowi korespondencyi. Papier był wówczas drogi, przepisywacz korzystał z pozostałego między rozdziałami lub przy okładkach kawałka umieszczając tam wzorki ku własnemu pożytkowi. Oto jest mniemana modlitwa:

„Serdeczne pokłonienie od mego szcze łaskawe powitanie Panno miła....“ — Przerywamy żeby tu coś objaśnić: *od mego* znaczy nic więcéj jak *ode mnie* i nie raz po dawnemu pisano *od megiy*. Zbyt tedy górnie domyśla się Maciejowski, że to ma znaczyć „od mego ducha“. *Szcze*, jeżli tylko jest poprawnie przepisane, nie ma nic wspólnego z wyrazem *szczerze*, który podstawia Maciejowski, ale znaczy *iśći istotnie*. — Dalszy ciąg listu:

„Tobie się kłaniam i na twe zdrowie tym listem pytam aż wypowiedam.....

Według Maciejowskiego znaczy to: „Błagam ciebie aż uproszę.“ My twierdzimy, że *pytam* ma wiele znaczeń a nigdy nie znaczy błagam i poprostu tłomaczymy: „O twoje zdrowie pytam a sam (aż) wypowiadam (donoszę)“. Dalszy ciąg listu:

„Wiem iż wiele miłych masz, a po grzechu na nic onie nie dbasz“.

Wedle Maciejowskiego „po grzechu“ ma być „to samo co, że jesteśmy grzeszni“ nam się zdaje, że tu „po grzechu“ znaczy *przez twoją winę* à tort, onas nie dbasz“

Dalszy text:

„A lepiéj ci się mają co z ciebie kłamają.

Wedle Maciejowskiego „co cię okłamują.“ Prościej jest „co z ciebie żartują.“

Dalszy list: „Jakom to słyszał od niektórego.“

Po tym wierszu zapytajmy czytelników, ażali ktokolwiek z modlących się do N. Panny i szczególniej w owych wiekach prostoty i wiary, że słyszał coś o niéj od niektórego?“

Dalszy text:

„Boże zaraź sługę takiego, co o miłéj myśli i mówi nic ważnego etc. etc.

Powiedzieliśmy wyżéj, że odgadujemy myśl tego kawałka po tym wierszu: „jakom to słyszał od niektórego.“ Bo rzeczywiście ten list pisany jest wierszami, czego Maciejowski nie dostrzegł. A więc text tak na wiesz rozdzielamy:

1. Serdeczne pokłonienie od meje (odemnie).
2. Iście łaskawe powitanie,
3. Panno miła tobie się kłaniam
4. I na twe zdrowie tym listem pytam
5. A jaż wypowiadam.
6. Wiem iż wiele miłych masz
7. A po grzechu na nie o nic nie dbasz
8. A lepiej ci się u ciebie mają
9. Co z ciebie kłamają
10. Jakom to słyszał od niektórego
11. Boże zaraź sługę takiego
12. Co o miłéj myśli i mówi nic ważnego.

Warto uważać, że dwa wiersze, piąty i dziewiąty, mają też samą liczbę po sześć zgłosek.

E. M. P.

zastąpić mięso wołowe? wyprzęż z wozu biedną szkapę. — Chleb drogi? a dla czegoż nie kupujesz chleba *reglementarnego*, w którym wedle zdania i zapewnień municypalności, więcéj się znajduje krochmalu i azotycznych pierwiastków, niż w tym, co je na stołach bogatszych widzimy. — Powstało nareszcie Towarzystwo Neo-Pytagorejczyków dowodzących, że karmiąc się mięsem zabitych zwierząt, zaszczepiamy w sobie zaród zemsty i nienawiści, którem oddychały te biedne istoty w chwili ich zgonu. Dobrze mówił Feuerbach, uczony niemiecki filozof jeszcze w r. 1850, że pokarm łączy duszę z ciałem. Im więcéj mózg nasz odbiera fosforu, tem więcéj umysł zdolny jest myśleć i tem lepiéj tę funkcyę odprawia. Niechże człek boży karmi się pokarmem dającym jak najwięcéj fosforu. Ludy nowożytne straciły pierwotny swój ogień, odkąd zaczęły się karmić kartoflami (ziemniakami), niechże je odrzucą, a zastąpią utartym grochem, pamiętając, że dwojaki wzrost nauk i społeczności zawisł od wyrobu fosforycznego gazu.

Na drodze poważniejszéj wspomnieć wypada o nowem dziele *Payena* (sur les substances alimentaires), ale zawsze jak widzicie mowa o jadle, a żeby mieć za co nabyć owych substancyj mój zacny przyjaciel p. Edward Harton wydał doskonałą książkę pod tytułem: *Livre des matières faciles ou moyens honnêtes de parvenir en très peu de temps à gagner sa vie*, w któréj spotykasz się prawie na czele z tą maksymą pocieszającą, że „Głód zaziera przez szpary od drzwi do mieszkania pracowitego człowieka, ale nie śmie wejść do niego.“ Postanowiłem nabyć sobie egzemplarz téj książki i w miejscu jałmużny je rozdawać. Czy pochwalacie tę filantropię dobrze zrozumianą?

Magistrat miasta Lwowa ogłasza na mocy upoważnienia gubernialnego z 10go sierpnia 1852 roku, otwarcie jarmarku Ś. Agnieszki we Lwowie, który trwać będzie od 20 czerwca do 4go lipca.

C. k. komisya krajowa w sprawach organizacyjnych c. k. mieszanych urzędów powiatowych we Lwowskim okręgu administracyjnym mianowała konceptowego praktykanta przy magistracie Tarnopolskim Aloizego Slamę, aktuaryuszem przy urzędzie powiatowym w Tyśmienicy obwodu Stanisławowskiego, i konceptowego praktykanta Jarosławskiego magistratu Edwarda Steindl aktuaryuszem przy urzędzie powiatowym w Ustrzykach dolnych obwodu Sanockiego.

Wiedeń 17go kwietnia. We wtorek dawał kardynał nuncyusz apostolski Viale Prela obiad dla obecnych w Wiedniu kardynałów i arcybiskupów, dziś daje takiż obiad, książę kardynał arcybiskup wiedeński.

— Wczoraj odbyło się posiedzenie konferencyi monetarnéj.

— W Medyolanie i Brodach zaprowadzone być mają konsulaty Związku celnego niemieckiego.

— Dnia 12go b. m. główni reprezentanci interesów ekonomicznych w komitacie bekeszskim zebrali się w sali towarzystwa Lloyda peszteńskiego, a z obrad ich wypadło, że towarzystwo kolei szolnocko-aradzkiéj uznało za rzecz właściwą rozwiązać się i budowę kolei téj odstąpić towarzystwu kolei nad Cisą z zaleceniem temuż, aby przestrzeń aradzko-szolnocką w ciągu lat trzech ukończono, tudzież kilka innych przedmiotów miejscowéj ważności.

— Również d. 12go b. m. ostatecznie zawarł rząd kontrakt z towarzystwami zjednoczonemi wcelu wybudowania sieci kolei żelaznych na prawym brzegu Dunaju. Konsens udzielony został na następujące linie: Wiedeń — Oedenburg — Fünfkirchen, Szöny — Stuhlweissenburg — Esseg do Zemunia i Budy — W. Kanisza do Pettschach w Styryi. Wszystkie te trzy linie wykończone być winny w ciągu lat 10. Konsens trwa na lat 90, po upływie tego czasu koleje przechodzą na własność skarbu, ale rządowi służy prawo po latach 40 odkupić te koleje. Rząd poręcza procent od nakładu po $5^{1}/_{5}$%, a nakład obliczony na 100 mil. złr.

— Towarzystwo kolei Berneńsko-Rożyckiéj w Morawie postanowiło na pokrycie długów swoich i wykończenie kolei, zaciągnąć pożyczkę na nowo 1,800,000 złr. przez puszczenie w obieg akcyj pierwotnych. Z tego kapitału, na 800,000 zapiszą się kopalnie rożyckie węgla, a resztę prywatni lub też zakład kredytowy.

Francya.

Czytamy na czele części nieurzędowéj *Monitora* z d. 13 b. m.:

Dziś danym był w Tuileryach w sali marszałków przez Cesarza obiad dla członków kongresu. Byli oni zaproszeni wszyscy, równie jak posłowie obcych dworów, kardynałowie, ministrowie cesarscy, marszałkowie, prezesowie wielkich korporacyj, wielcy dygnitarze koronni, poseł francuski w Londynie, gubernator inwalidów, wielki kanclerz legii honorowéj, w. referendarz senatu, senatorowie, deputowani, wysocy urzędnicy państwa, główni urzędnicy cywilni i wojskowi dworu cesarskiego.

Cesarz zajął miejsce w porządku stołu ustawionego w podkowę. Po prawéj jego stronie siedział lord Clarendon, po lewéj hr. Buol. Książe Napoleon siedział naprzeciwko, po prawéj ręce miał obok siebie jenerała Orłowa, po lewéj Ali-paszę.

Ku końcu obiadu J. C. M. wyrzekł silnym i dobitnym głosem następujące wyrazy:

„Wznoszę toast za tak szczęśliwie przywróconą jedność pomiędzy monarchami. Bogdajby ona trwałą być mogła, i będzie nią jeżeli polegać nie przestanie na prawie, sprawiedliwości, oraz prawdziwych i słusznych interesach ludów.“

Wyrazy te przyjęte zostały jednogłośnym okrzykiem „niech żyje Cesarz!“

Po obiedzie Cesarz przeszedł do salonu poprzedzającego salę tronową, a zebranie przeciągnęło się aż do godziny 10téj.

W ciągu obiadu muzyka gidów i chóry z konserwatoryum na przemiany różne wykonywały kawałki.

— Piszą z Paryża pod d. 13 b. m. do *Inpédance belge*.

Zgodzono się wreszcie względem niektórych punktów odnoszących się do kongresu: 1) że posiedzenie jutrzejsze będzie przedostatniem. 2) że po wyjeździe pierwszych pełnocników, którzy mają opuścić Paryż, wyjąwszy hr. Orłowa, mającego reprezentować Cesarza rosyjskiego w Paryżu, i Ali-paszę, wstrzymanego z powodu szczegółów dyskusyj dodatkowych, koledzy ich będący na drugim planie prowadzić będą daléj obrady, aż do wymiany ratyfikacyi. 3) że wymiana ratyfikacyi nastąpi dopiero ku końcu miesiąca, 4) że komisyi wybranéj z po za obrębu pełnomocników i mającéj zasiadać w Bukareszcie poleconem jest załatwienie przedmiotu, który na konferencyach był jabłkiem sporu, to jest rozwiązanie kwestyi co do reorganizacyj prowincyj Naddunajskich z odniesieniem się późniejszem do tego kogo to dotyczyć będzie. 5) że w końcu sytuacya Włoch rozbieraną była na kongresie przez pełnomocników.

Debaty ogłaszają w tym przedmiocie długi artykuł. Według krążącéj wersyi, przedmiot ten dotknięty był przez hr. Walewskiego, który opierając się na tem, że Grecya przestała być zajętą przez sprzymierzonych twierdził, iż i zajęcie państw włoskich również ostać powinno, lecz odpowiedziano na to iż zajęcie Włoch było narzucone, rządy zaś włoskich państw same tego zajęcia zażądały.

Hr. Clarendon silniéj jeszcze nalegał na opuszczenie Włoch przez obce wojska i zaprowadzenie reform, któreby państwom tym nadały większą nadzieję trwałości. Lord Clarendon popierany był na tem polu przez hr. Covoura, ktory rozwinął przy téj sposobności uwagi swe będące jak się zdaje podstawą *memorandum*, zakomunikowanego przezeń Cesarzowi. Twierdzą bowiem, że memorandum hr. Cavoura nie było przezeń podłożone w imieniu rządu, lecz poufnie wręczone monarsze jako wykaz życzeń i potrzeb ludów, zresztą w słowach wyrzeczonych przez Cesarza w chwili wzniesienia toastu przy obiedzie widać skazówkę, iż konferencye niestraciły z oka interesów europejskich.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby niższéj w d. 11 b. m., zapytał sir de Lacy Evans, czy protestanccy kapłani wojskowi, którzy się odznaczyli na wschodzie, otrzymają nagrodę? Lord Palmerston odpowiedział, że Anglia niektórych z nich obdarzyła urzędami a i o innych również niezapomni. P. S. Herbert mniemał, że byłoby stósownem wynagrodzić ich medalami. Sir G. Grey odpowiedział na zapytanie, że prawdą jest, iż pewna liczba robotników w k. arsenałach w święto zatrudnioną była z powodów nagłéj potrzeby. Sir C. Wood oświadcza to samo dodając, że admiralicya wydała na przyszłość zakaz przeciw temu. Charles Napier który chwilą później znów zwraca się do powyższego wypadku, robi uwagę, że niemniéj nad 1000 robotników zmuszono do zgwałcenia święta. Takie wtargnięcie w zakres „chrześciańskiéj wolności“, każe uważać świeże orzeczenie Izby przeciw zwiedzaniu brytyjskiego muzeum w niedzielę za daleko posuniętą hipokryzyą. Po kilku zapytaniach i odpowiedziach podrzędny mających interes, zbiera się znów Izba w komitet w kwestyi dotyczącéj wychowania, i przerwane obrady pod tym względem na nowo lord Russell rozpoczyna. Szlachetny lord zwraca się szczególniéj przeciwko wczorajszéj mowie p. J. Grahama. Dziwi go niepomału, że się sir James nagle do zasady dobréj woli nawrócił kiedy się od r. 1818 jako członek tajnéj rady do uposażenia szkół początkowych groszem publicznym przyczynia. Mówiąc o postępie w wychowaniu ludowem, nienależy zapominać, że państwo przez rozdanie przeszło 2 milionów fts. od r. 1818 najważniejszy ruch mu nadało. Przypuszcza on (mowca), ze również zasada dobréj woli wiele dokazała, ale uważać ją za jedyną dźwignię wychowania ludowego, oprócz Anglii żadnemu jeszcze innemu państwu niezdawało się właściwem. Nawet wolne nowo-angielskie państwa w Ameryce północnéj jako też Szwajcarya i inne rzeczypospolite, niewidzą w szkole utrzymywanéj przez państwo zgwałcenia osobistéj wolności. Gdzie ludność potrzeby szkolnéj nauki do tego stopnia jeszcze nieuznała, aby z własnéj chęci na tén cel składała podatek, niechaj sobie wybierze władzę, która ten podatek narzuci, gdyż tego rodzaju przymus łatwo się usprawiedliwia. Zupełny tylko brak szczerości, może to za despotyzm uważać. Również zaprzeczyć niemożna, że wiele dobroczynnych fundacyj bezużytecznie się rozprasza lub przechodzi na cele, o których ani się śniło założycielom, i takie to tylko fundusze chciałby na wychowanie ludu obrócić. Obawa sporów religijnych zdaje mu się być urojoną. Niema prostszéj i powszechniéj zrozumiałéj książki jak biblia, gdyż ona naucza miłości bliźniego i bojaźni bożej, a nikomu przez myśl nieprzejdzie dzieci dwunastoletnie obeznawać z dogmatycznemi subtelnościami, które duch sektarski ze słowa bożego wysnuł. Lecz przypuściwszy nawet, żeby nauka religii dała tu i owdzie powód do różnicy zdań, stan ten zasługiwałby jeszcze na pierwszeństwo przed teraźniejszym, wszędzie albowiem dziś spotkać można dojrzewających wyrostków, którzy niesłyszeli nigdy imienia Boga Ojca lub Zbawiciela. Sir James uważa to za najwyższą tyranią, czynić odpowiedzialnymi pracodawców za uczęszczanie szkoły przez dzieci będące w ich służbie, lecz tenże sam gwałt zadawany bywa szczególniéj klasie pracodawców, których nazywają fabrykantami. Co się tyczy antikonstytucyjnego mnóstwa nowych urzędów, mnóstwo to ogranicza się na 120 podinspektorach, a urzęda te przypadłyby starym zasłużonym nauczycielom, którzy po długiéj i uciążliwéj karyerze nie mogą się już spodziewać awansu. Mówca kończy przypomnieniem, że tu niechodzi o kwestyą stronniczą, lecz o najświętsze interesa narodu. Sir G. Grey oddaje filantropijnéj gorliwości i talentowi szlach. lorda wysokie pochwały, jakkolwiek tenże zbyt może za łatwe do pokonania uważa trudności, jakie się w wykonaniu planu nastręczą. Ponieważ szlachetny lord sam te postanowienia cofa, względem których opinia najwięcéj jest rozstrzeloną, rząd może mu do pewnego punktu warunkowe udzielić poparcie, niechce jednakże brać na siebie ułożenia wniosku do prawa na podstawie postanowień. Przeciwko przymusowemu podatkowi na szkoły i rozrządzeniu dobroczynnemi funduszami, musi jednakże ze swéj strony stanowczo protestować. Z drugiéj strony nie zgadza się z widzeniem rzeczy szl. J. Grahama, jakoby sam system dobréj woli wystarczył. P. Dummond mniema, że wszyscy mężowie stanu angielscy potracili rozum. Najprzód żaden z nich nieumie zrobić różnicy pomiędzy wychowaniem i kształceniem, pierwsze jest rzeczą rodziców, drugie rzeczą nauczycieli. Jeżeli się duchowieństwu nieudało teraźniejsze pokolenie wychować w bogobojności, cóż tu może nauczyciel poradzić? Śmiesznym jest zaiste plan uczyć kowali i wyrobników muzyki i języków obcych. Według jego zdania, państwo do wychowania ludu mieszać się niepowinno, ma ono jedynie prawo karania tych, którzy z braku wychowania przekraczają przepisy, tj. małych przestępców wysyłać z kraju, a wielkich ze świata. Wotowanie przynosi w skutku 158 głosów za, a 260 przeciw pierwszemu z postanowień lorda J. Russella, a tém samém przeciw ogółowi tychże.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

J. d. Débats zaleca rozpowszechnienie strusiów w Afryce i w południowéj Francyi, które dadzą się chodować jak drób domowy. Struś dostarcza corocznie 40 jaj wartających około 140 fr. Pióra jego przy pierzeniu wypadające wartają corocznie jakie 230 fr. Struś może także iść na rzeź, a wtedy oprócz piór jego, za ktore płacą zwykle 600 fr. otrzymanoby ze 100 fr. za mięso i tłuszcz. Struś da się także użyć pod juki i pod wierzch, tylko że nieodkryto dotąd, jakim sposobem nim kierować.

TEATR. Nowoczesna literatura francuzka posiada cały cykl dramatów i komedyj malujących pewien okręg dzisiejszéj społeczności francuskiéj zwany „la Bohême“ („Cyganie“). „Dama kameliowa“ (La Dame aux Camélias“), „Kobiety bez serca“ („Les Filles de Marbre“) i „Niby wielki świat“ („Demi Monde“): oto trzy najświetniejsze kwiaty tego wieńca dramatow, lecz splamione i zatrute tchnieniem „cygańskiéj,“ a obcéj nam jeszcze społeczności. Ta dziwna sfera towarzyska, „la Bohême“ — pełna złota i błota, pełna życia, talentów, błyszczącego dowcipu i namiętności pomięszanych z podłością i bezczuciem — jest wynikiem i owocem dzisiejszéj społeczności francuskiéj, a zarazem smutną oznaką jéj stanu. Nie możemy tu zapuszczać się w długi wywód przyczyn moralnych, społecznych i politycznych, ktore stworzyły tę sferę społeczną, ani wyprowadzać z jéj istnienia licznych wróżb i wniosków. Powiemy jedynie, że ten twór społeczny wydaje nam się błyszczącym owadem pełnym życia i ruchu, wylęgłym z obumarłéj i rozkładowi ulegającéj części społeczeństwa francuskiego. Dziwaczny okręg społeczny „la Boheme“ tchnie silnem lecz rozstrojnym życiem, znajdziesz w niem talenta, dowcip, uczucie, namiętność, ujrzysz literatów, poetów, artystów, słowem wszystkie żywioły towarzyskiego życia, lecz bezładnie i chaotycznie rzucone i trawiące się nawzajem, gdyż w niem nie ma religii i uznania powinności człowieka. Tym nowym małym światem pogańskim zajęli się literaci i poeci; malując go, napisali cały szereg powieści i dramatów, a czując jak wielki i zbawienny wpływ i władzę winna mieć w świecie kobieta panująca potęgą uczucia, którą porzuciła i straciła po części w społeczności, — usiłowali kobietom tego nowo-pogańskiego świata dać role Aspazyj, chociaż nie ukształciły one jeszcze ani jednego Peryklesa ani Fidiasa.

Trzy wyżéj wspomniane najgłośniejsze dramata „La Dame aux Camelias“, „Les Filles de Marbre“ i „Demi Monde“ przedstawiają nam różne strony tego świata Bohemei. W „Damie kameliowéj“ chciał autor ukazać dobrą jego stronę: kobieta „cygańskiego“ świata, usiłuje prawdziwą miłością okupić i zakryć swoje pełne hańby życie, a nad umarłą wymawia poeta ewanieliczne słowa: „Wiele ci będzie przebaczone boś wiele kochała.“ Lecz apoteoza tych kobiet wywołała oburzenie, a wyrazem tego oburzenia jest dramat „Kobiety bez serca.“ Odsłoniono w nim drugą stronę świata Bohemii: artysta gorejący z zapałem dla sztuki i dla wszystkiego co jest wzniosłe i szlachetne, biegnie w ten świat szukać owéj ubóstwionéj kobiety pełnéj miłości, któréj nie dostrzega obok siebie, szukać perły w tem błocie; a znalazłszy tylko błoto, zwalony i spodlony umiera z rozpaczy.

Dramat ten nie jest bynajmniéj arcydzielem, lecz jego artystyczna budowa jest dobra, akcya dość żywa, charaktery naturalne i z świata Bohemii żywo schwycone, a całość przedstawia nam w właściwem świetle i żywemi barwami pewną sferę francuskiego społeczeństwa rzeczywiście istniejącą i silnie potępia największego wroga ludzkości, kobietę bez serca. Prolog jednak, owa wstępna scena w Grecyi się dziejąca, jest niezręcznie osnuty i niewłaściwie do sztuki przyczepiony: nie z posągów to Fidiasa wyrodziły się te kobiety bez serca (les Filles de Marbre; nazwa „kobiety z kamienia“ jest niezgodna z duchem polskiego języka i niedaje właściwego wyobrażenia.) Zarzucić także musimy autorowi, iż nie rozwinął należycie tego pięknego przedmiotu i wiele ważnych jego stron dotknął tylko powierzchownie; lecz sama główna myśl dramatu zabezpiecza mu powodzenie. Nie zamyślamy przedłużać ocenienia téj sztuki szerokiem wypisywaniem jéj treści, chociaż jest to najłatwiejszy sposób pisania obszernych niby-recenzyj.

Przechodząc do wczorajszego przedstawienia „Kobiet bez serca“ na tutejszéj polskiéj scenie, powiedzieć musimy, iż tę sztukę uważamy za mniéj dla nas właściwą; społeczności bowiem, którą ona maluje piętnując cechą hańby jéj wady, nie ma jeszcze, szczęściem, u nas, prócz małych jéj śladów w Warszawie; wielu nie zna nawet owego świata Bohemii, z trudnością więc pojmie sztukę, stąd sąd o niéj musi być rożnorodny.

Główne role męzkie: artystę Rafaela, dziennikarza Desgénais, i jeden z typów „Bohemia“ ironicznego Juliana, przedstawili dobrze pp. Królikowski, Karsznicki i Miłaszewski. P. Królikowski w ostatnich scenach grał wybornie, znalazł właściwy ton mowy i ruch by oddać szaloną rozpacz Rafaela; lecz w prologu, w głosie Fidiasa nie brzmiał bynajmniéj zapał i entuziazm dla sztuki, lecz jakiś dziwny sentymentalizm. P. Karsznicki, artysta lwowski pierwszy raz występujący na scenie tutejszéj w roli pełnego dowcipu i szlachetności dziennikarza Desgénais, okazał znakomity talent: gra jego naturalna i bez żadnéj przesady, ruch swobodny i nie wymanierowany głos swój umie stopniować i nadać mu ton właściwy, wyprawa nawet sceniczna dość znaczna. P. Miłaszewski, choć w krótkiéj roli rozwinął cechujące jego talent zalety: wdzięk poruszeń i naturalność. Najgłówniejszą rolę kobiecą (Marco) nie zupełnie pomyślnie oddała panna Szynglarska, lecz trudno to przedstawić dobrze kobietę bez serca! P. Didier matkę Rafaela przedstawiała panna Radzyńska, lecz i tę małą rolę oddała z wielkiem czuciem i podniosła ją nawet. Z przyjemnością zapewne dowie się publiczność, iż w przyszły poniedziałek na korzyść téj ulubionéj artystki, przedstawiona będzie nowa komedya Korzeniowskiego „Druga żona“ oraz wesoła fraszka „Pepita w Słomnikach“ napisana przez Władysława Anczyca.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dn. 18go kwietnia.* Metaliki 5-procent. $85^{13}/_{16}$. — Metaliki $4^{1}/_{2}$-proc. $77^{1}/_{8}$. Metaliki 4-proc. $86^{13}/_{16}$. Metaliki 5-proc. z r. 1858 $74^{7}/_{8}$. Metaliki 5-proc. z r. 1842 —. — $2^{1}/_{2}$-proc. $84^{7}/_{12}$. — 1-proc. $19^{1}/_{2}$ z ciągn. — z 1880 r. 250, 302. — Pożyczka narod. 5-proc. $86^{7}/_{16}$. — dto $4^{1}/_{2}$-procent. $76^{3}/_{4}$. dto z r. 1850 4-proc. $67^{1}/_{2}$. — Augsburg $102^{1}/_{8}$. — Londyn złr. 10 kr. 3. — Paryż $119^{3}/_{8}$. — Akcye Bankowe 1133. — Akcye kolei żel północ. — — Ferdyn. —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. —. — B. —. — Ost-Donau Dampfschif. —.

Kurs krakowski z d. 18 kwietnia. Bankn. austr. ż. $108^{5}/_{6}$, pł. $108^{1}/_{4}$. — Pruski kurant ż. $107^{1}/_{4}$ pł. $106^{1}/_{2}$. — Ruble sr. nowe ż. 104, pł. 103. — Cwanbygiery nowe ż. 113, pł. $112^{1}/_{2}$. — Cwancyg. stare ż. 113, pł. $112^{1}/_{2}$. — Imperyały żąd. 36, płacą $35^{1}/_{2}$. — Dukaty austr. holend. ż. $20^{1}/_{2}$, pł. $20^{1}/_{4}$. — 20-frank żądają $35^{1}/_{2}$, pł. 35. — List zast. polskie z kuponami żąd. $100^{1}/_{4}$, pł. $99^{1}/_{2}$. — Listy zast. galic. z kuponami ż. 86, pł. 85. — Listy Indemn. z kupon. żąd. 81, — płacą $80^{1}/_{4}$.

Kurs wiedeński z 17 kwiet. Metaliki $85^{1}/_{2}$. Nowa pożyczka $67^{1}/_{4}$. — Akcye Banku wiedeń. 1136. — Akcye kolei żelaznéj półn. $307^{1}/_{2}$. — Agio od złota 5, — od srebra $2^{3}/_{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. $78^{1}/_{2}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $86^{1}/_{16}$.

Kurs lwowski z d. 15 go kwietnia. Dukat holenderski złr. 4 kr. 42. — Dukat cesars. złr. 4 kr. 44. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 10. — Rubel ros. złr. 1 kr. 34. Talar pruski złr. 1 kr. 29. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 8. — Kurs list. zast. w galic. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — mk. — Sprzedał 100 po złr. — kr. —. — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —.

Kurs wrocławski z dn. 17 kwietnia. Banknoty austr. $101^{5}/_{8}$ żąd. — Bankn. polsk. $93^{5}/_{12}$ d. — Listy zast. polkie dawn. $92^{1}/_{4}$ ż. — nowe $92^{1}/_{4}$ żąd. — Listy zast. poznańskie 4-proc. $99^{3}/_{4}$ dają. dto $3^{1}/_{2}$-proc. $90^{1}/_{4}$ żąd. Kolej Krakow. Górno-Szląska $85^{1}/_{4}$ d.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 17 kwietnia. Dzisiejszy *Monitor* zamieszcza artykuł, którego treść jest następująca: Konferencya zakończyła swoje prace; wczoraj odbyło się posiedzenie zamykające ją; po podpisaniu pokoju pełnomocnicy zajmowali się jeszcze różnemi pytaniami zmierzającemi do utrwalenia i uzupełnienia dzieła pokoju. Wymiana ratyfikacyj nastąpi pod koniec tego miesiąca. Po ogłoszeniu traktatu pokoju protokóły konferencyj wkrótce ogłoszonemi być mają. Według *Le Pays*, hr. Buol i bar. Manteuffel mieli wczoraj pożegnalne posłuchanie u Cesarza. Według *L'Univers* obrzęd chrztu syna cesarskiego naznaczony jest na 21go czerwca r. b.

Genua 15 kwietnia. Zwolna wracają wojska z Krymu. Cała armia piemoncka wróci ztamtąd przed upływem Czerwca r. b. Eskadra amerykańska odpłynęła do Spezia, aby wypróżnić tameczne magazyny, których rząd sardyński potrzebuje. Rządy papieski i neapolitański zaprowadziły kwarantannę na ludzi i towary przybywające z Krymu, Turcyi i Grecyi z powodu tyfusu.

Constitutionnel donosi z Wiednia, że książe Gika zrzekł się hospodarstwa Mołdawskiego. *Oestr. Ztg* dopiero pisała że książe ma ustąpić, p. Débrauz już mu ustąpić kazał. Niewiemy czy prawda.

Zdaniem *Indép. belge*, kwestya jaka powstała z rozruchów parmeńskich zagraża przybraniem większych rozmiarów i może zniewoli dyplomacyę do wmięszania się w nią.

Przyjechali od 17 do 18 kwietnia.

HOTEL POLLERA. Hr. Sołtyk c. k. podpołkownik z żoną z Pragi. Stopczański Aleksander z Myślenic.

HOTEL DREZDEŃSKI. Hr. Męciński Cezar wł. dóbr z Paryża. Salomon Muth ajent handl. z Wiednia.

HOTEL ROSYJSKI. Edward Mitkowski wł. dóbr z żoną, Franciszka Trzecieska córka wł. dóbr z Poremby. Jan Gasler, Józef Müller kupcy z Sternberga.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy { o godzinie 12téj min. 35 po połud. / o godzinie 10téj min. 35 w nocy.

Do Oświęcima { o godzinie 4téj min. 35 z rana. / o godzinie 2éj min. 40 po połud.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy { o godzinie 3éj min. 20 z rana. / o godzinie 1éj min. 40 po południu.

Z Oświęcima { o godzinie 11téj min. 25 przed połud. / o godzinie 9téj min. 15 wieczorem.

C. k. Teatr niemiecki.

W sobotę 10 kwietnia **HERNANI,** wielka historyczna opera w 4ch aktach, muzyka Verdiego. ☞ Na powszechne żądanie pan Köhler pierwszy barytonista ze sceny lwowskiéj, wystąpi jeszcze raz przed swoim wyjazdem do Warszawy w roli „Karola V.".

W niedzielę 20 kwietnia ostatni występ i benefis pani Palm-Spazzer w wielkiéj historycznéj operze **PROROK,** w 5ciu aktach, z francuskiego, muzyka Meyerbeera; — w roli „Fides" wystąpi pani Palm-Spazzer, w roli „Jana z Leyden" pan Jehle.

C. k. Teatr polski.

W poniedziałek 21 kwietnia na benefis pani *Józefy Radzyńskiéj* **DRUGA ŻONA,** komedya nowa J. Korzeniowskiego w 3ch aktach, na zakończenie **Pepita w Słomnikach,** fraszka w 1nym akcie przez W. L. A. dla beneficyantki napisana.

Wkrótce na tutejszéj scenie przedstawione będą: **ELŻBIETA królowa angielska** czyli **Hrabia Essex,** dramat w 5ciu aktach z nową garderobą; — i **Królowa MAŁGORZATA** czyli **Rzeź ś. Bartłomieja,** historyczny dramat w 4ch aktach a 8miu obrazach.

Do numeru dzisiejszego dołącza się Dodatek.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.

Dodatek do N. 91 Dziennika „CZAS" z d. 19 Kwietnia 1856.

URZĘDOWE.

Konkurs-Ausschreibung.

Zur Wiederbesetzung zweier im Krakauer Verwaltungs Gebiete in Erledigung gekommenen Bezirks Adjunktenstellen in Dombrowa und Mielec Tarnower Kreises mit dem Jahresgehalte von 700 fl. und dem Vorrückungsrechte in 800 fl. wird hiemit der Concurs für die dauer von 4 Wochen, vom Tage der 3. Einschaltung in die Krakauer Zeitung „Czas" gerechnet ausgeschrieben. Bewerber um diese dienststelle haben ihre mit dem Taufscheine, den Zeugnissen über die zurückgelegten Rechtsstndien und theoretische Staatsprüfungen, den entsprechenden Befähigungs Decreten und mit den Nachweisen der seitherigen Dienstleistung, der tadellosen moralischen und politischen Haltung, endlich der Kentniss der deutschen und polnischen oder einer andern slavischen Sprache belegten Kompetenzgesuche, mittelst ihrer vorgesetzten Behörden, und wenn sie nicht im öffentlichen Staatsdienste stehen, mittelst der Kreisbehörde ihres Wohnsitzes unter Anschluss einer Qualifikazions Tabelle, innerhalb des Kompetenztermins an diese Landeskomission vorzulegen, und zugleich anzuzeigen, ob und in welchem Grade der Verwandtschaft oder Schwägerschaft sie zu einem der Bezirksbeamten des Krakauer Verwaltungs Gebiets stehen.

Von der k. k. Landes Comission für Personal Angelegenheiten der gemischten Bezirksämter.

Krakau am 8 April 1856. (809-3)

Kundmachung.

[N. 9910.] Laut Anzeige der galizischen k. k. Postdirection vom 29. v. M. Z. 3212 sind die Ritttaxen, welche zu Folge Ermächtigung des hohen k. k. Ministeriums für Handel-Gewerbe und öffentliche Bauten vom 26. März 1856 Z. $^{7398}/_{931}$ bei Privatritten im Monate April 1856 in dem Krakauer Verwaltungsgebiethe für je ein Pferd und eine einfache Post zu berichtigen sind, wie folgt bemessen worden, und zwar für die Post Stationen:

1) des Krakauer, Bochniaer und Tarnower Kreises mit 1 fl. 8 kr. C M.

2) des Wadowicer und Rzeszower Kreises mit 1 fl. 6 kr. C. M.

3) des Sandecer Kreises mit 1 fl. C. M. und

4) des Jasloer Kreises mit 1 fl. 4 kr. C. M.

Wovon mit dem Beifügen die Verlautbarung geschieht, dass eine jede Poststation mit einer gleichen Consignation zur Einsichtsmachen der Reisenden beteilt worden ist.

Von der k. k. Landesregierung.

Krakau den 8. April 1856.

Obwieszczenie.

Według doniesienia c. k. galicyjskiéj Dyrekcyi poczt z dnia 29 z. m. L. 3212, ustanowione zostały następne opłaty pocztą, które według upoważnienia wysokiego c. k Ministeryum handlu, przemysłu i robót publicznych z dnia 26 marca 1856 r. L. $^{7398}/_{931}$, w rządowym okręgu administracyjnym Krakowskim, w miesiącu kwietniu 1856, od każdego konia na pojedynczą stacyą pocztową uiszczone być mają, a mianowicie dla stacyj pocztowych:

1) w obwodzie Krakowskim, Bocheńskim i Tarnowskim znajdujących się fl 1 kr. 8 m. kon;

2) w Wadowickim i Rzeszowskim 1 fl. 6 kr. m. k.;

3) w Sandeckim 1 fl m. k.;

4) w Jasielskim 1 fl. 4 kr. m. k.

Co do publiczréj podaje się wiadomości z tém dołożeniem, iż każda w szczególności stacya pocztowa, wykazem podobnym opłat dla użytku podróżujących opatrzoną została.

Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków d. 8 kwietnia 1856. (787—3)

Edict.

[N. 91.] Von dem Rzeszower k. k. Kreisgerichte wird bekannt gemacht, dass über Einschreiten der Frau Sophie de Wierbickie Horodyńska im Grunde des rechtskräftigen die Aufhebung der Gütergemeinschaft aussprechenden Urtheiles des bestandenen Tarnower k. k. Landrechtes vom 9ten Oktober 1838 Z. 12,364 die executive Feilbiethung der im Rzeszower Kreise gelegenen, dem Herrn Ludvig, Felician, Barbara und Isabelle Wierzbickie im $^{4}/_{5}$tel und der Frau Sophie Horodyńska und Antonie Wierzbicka im $^{1}/_{5}$tel Theile landtäflich gehörigen Güter Chwałowice sammt Zugehör: Witkowice, Ostrówek, Grudza und Łażek większy und mniejszy nach fruchtlos verstrichenem ersten und zweiten Licitationstermine, am 31. Mai 1856 Vormittag um 10 Uhr im 3ten Termine hiergerichts unter nachstehenden Licitationsbedingnissen wird abgehalten werden.

1) Werden besagte Güter Chwałowice sammt Zugehör mit Ausschluss der für die aufgehobenen unterthänigen Leistungen zukommenden Entschädigung feilgebothen, und zum Ausrufspreise der gerichtlich ermittelte Schätzungswerth von 102,773 fl. 14$^{2}/_{3}$ kr. CM. angenommen, unter welchem diese Güter im besagten 3ten Termine auch hintangegeben werden.

2) Jeder Kauflustige ist verpflichtet den 20ten Theil des Schätzungswerthes im runden Betrage mit 5140 fl. CM. als Angeld zu Handen der Licitations-Commission im Baaren oder in öffentlichen Staatsobligationen (Metaliques) oder in galizisch ständischen Pfandbriefen nach ihrem Courswerthe am Tage der Feilbiethung, jedoch nie über den Nominalwerth derselben zu erlegen, welches Angeld, wenn es im Baaren erlegt worden war, dem Meistbiethenden in den Kaufschilling eingerechnet, den übrigen Kauflustigen aber gleich nach beendigter Feilbiethung zurückgestellt werden wird.

3) Der Ersteher ist verpflichtet, den 3ten Theil des angebothenen Kaufpreises mit Einrechnung des im Baaren erlegten Angeldes, oder im Falle des Erlages eines solchen in öffentlichen Staatsobligationen oder Pfanbriefen nach vorläufiger Umwechselung derselben in das baare Geld binnen 60 Tagen nach Zustellung des den Licitationsakt zu Gericht nehmenden Bescheides hiergerichts zu erlegen, worauf demselben das Eigenthumsdekret bezüglich der erstandenen Güter mit Ausschluss des Rechtes auf die Urbarialentschädigung, deren Trennung in der Landtafel wird angeordnet werden, ausgefolgt, derselbe auf seine Kosten, auch ohne sein Verlangen in den phisischen Besitz der Güter eingeführt, und seine Intabulirung als Eigenthümer der erstandenen Güter mit Ausschluss des Bezugsrechtes der Urbarialentschädigung eingeleitet werden; derselbe aber verpflichtet sein wird, alle auf dieses Geschäft Bezug nehmenden Gebühren gemäss des Stempelpatentes vom 9ten Februar 1850 aus Eigenem zu tragen.

4) Der Käufer hat vom Tage seiner Einführung in den phisischen Besitz der erstandenen Güter, von den bei ihm verbleibenden zwei Drittheilen des Kaufpreises die 5% Zinsen alljährig decursive hiergerichts zu erlegen, und es wird gleichzeitig mit der Einverleibung des Eigenthums-Dekretes des Käufers auch die Einverleibung derückständigen $^{2}/_{3}$ Theile des Kaufpreises sammt der Pflicht zu deren Verzinsung, dann die Kraft des Punktes 6 dieser Lizitationsbedingnisse der nach demselben von dem Ersteher übernommenen Verpflichtung, und das im Absatze 8 vorbehaltene Relicitationsrecht im Lastenstande dieser Güter, endlich die Übertragung aller bisherigen Hipothekarlasten, mit Ausnahme der übernommenen, und sonstigen allfälligen als der über der Attinenz Witkowice Dom. 53. pag. 129. n. 15. 16. 25. on. und der über Ostrówek Dom. 58. pag. 132. n. 4 und 5. on. versicherten Grundlasten auf den Kaufschilling, und deren Löschung aus dem Lastenstande der Güter eingeleitet werden.

5) Wird der Käufer verpflichtet sein, die auf den zu veräussernden Gütern lastenden Schulden, wenn die Gläubiger vor dem etwa bedungenen Aufkündigungstermine die Bezahlung ihrer Forderungen nicht annehmen wollten, nach Mass des angebothenen Kaufpreises auf sich zu übernehmen, die übrigen aber gemäss der ihm zugestellten Zahlungsordnung binnen 30 Tagen nach deren Rechtskräftigkeit zu eigenen Handen zu befriedigen, den Rest des Kaufpreises aber zu Handen der Miteigenthümer auszuzahlen, oder ihre Forderungen gerichtlich zu erlegen, oder sich mit denselben auf eine andere Art zu vergleichen, und sich hierüber bei diesem k. k. Kreisgerichte auszuweisen.

6) Vom Tage der Einführung des Käufers in den phisischen Besitz der erstandenen Güter, ist derselbe verpflichtet, alle diesen Gütern anklebende Grundlasten, öffentliche Abgaben und Steuern aus Eigenem zu bestreiten, nicht aber jene, welche vor der Übergabe fällig waren, und rückständig blieben. Sollte wegen Vernachlässigung dieser Verplichtung der Fall eintreten, dass zur Befriedigung solcher nach der Einführung des Käufers in den phisischen Besitz der Güter fällig werdenden Gebühren, die auf Rechnung der Entschädigung für die Unterthansleistungen dieser Güter flüssig gemachten Vorschüsse ganz oder theilweise vorenthalten oder compensirt werden, so wird der Ersteher als vertragsbrüchig angesehen. Die in diesem Absatze der Licitationsbedingungen dem Ersteher auferlegte Pflicht, und das derselben entsprechende Recht der Relicitation wird landtafelmässig im Lastenstande der erkäuften Güter sicher gestellt werden.

7) Diese Güter werden in Pausch und Bogen, und gemäss des Absatzes 1 mit Ausschluss des Rechtes zum Bezuge für die aufgehobenen Urbarialleistungen verkauft, es hat daher der Ersteher auf die für die obigen Urbarialbezüge bewilligten Vorschüsse keinen Anspruch; und da diese Entschädigung laut des kaiserlichen Patentes vom 25. September 1850 unmittelbar zur Befriedigung der Hipothekargläubiger bestimmt ist. so wird seinerzeit die Verfügung getroffen werden, damit vom Tage der Einführung des Käfers in den phisischen Besitz dieser Güter die auf die gedachte Entschädigung bei der Rzeszower k. k. Sammlungskasse flüssig gemachten Vorschüsse an das k. k. Steueramt als gerichtliches Depositenamt zur Befriedigung der Hipothekargläubiger erlegt werden.

8) Sollte der Ersteher dieser Güter, welcher immer dieser Licitationsbedingnisse, oder den in der zu ergehenden Zahlungsordnung festgesetzten Bestimmungen nicht nachkommen, so wird auf Verlangen des einen oder des andern Gläbigers oder des Schuldners die Relicitation dieser Güter ohne eine neue Abschätzung in einem einzigen Termine auch unter dem Schätzungswerthe nach Vorschrift des §. 449 der G. O. ausgeschrieben und vollzogen werden, und der vertragsbrüchige Käufer haftet für jeden daraus entstandenen Schaden, und zwar nicht nur mit dem erlegten Vadium, sondern auch mit seinem ganzen Vermögen, wobei nicht nur das Angeld, sondern auch das allenfalls schon erlegte erste Kaufschillingsdrittel für den etwaigen Abfall an Meistboth bei der späteren Feilbiethung sogleich eingezognn, und mit dem neuen Kaufschillinge vertheilt werden wird.

Den Kauflustigen steht frei, den Schätzungsakt, das ökonomische Inventar und den Tabularextrakt der zu veräussernden Güter Chwałowice cum Attinentiis in der hiergerichtlichen Registratur einzusehen oder in Abschrift zu erheben.

Von dieser Feilbiethung werden die sämmtlichen Hipothekargläubiger, und zwar die bekannten zu eigenen Handen, die dem Leben und Wohnorte nach unbekannten und zwar: Pinkas Frenkel, Rosalie Rafałowicz, David Kastinger, Rachel Horowitz, Mauriz Turteltaub, Sima Reich, Leib Pernitz, Peter Romiszowski, Katharine Kotowicz, Leib Maier Tanhauser, Raimund Erasm zw. N. Krasowski, so wie der ausser Landes wohnende Ludwig Wierzbicki, endlich diejenigen, welche mit ihren Forderungen nach dem 13. August 1854 an die Landtafel gelangt sind, und welchen diese Verständigung entweder gar nicht, oder nicht zeitlich genug vor dem Feilbiethungstermine zugestellt werden konnte, zu Handen des denselben zu diesem so wie zu allen anderen nachfolgenden Akten in der Person des hiesigen Landesadvokaten Herrn Dr. Rybicki mit Unterstellung des Advokaten Dr. Reiner, aufgestellten Kurators zur Wissenschaft und Wahrung ihrer Rechte verständiget

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichts.

Rzeszów am 28. März 1856. (785-2-3)

Edict.

N. 3074. (774--3)

Vom k. k. Tarnower Kreisgerichte werden zu Folge Einschreitens der Frl. Ludvika Komar geb. Frl, Lipowska Fr. Sofie Niedzielska geb. Fr. Lipowska, Frl. Angela Romanowska geb. Fr. Lipowska Fr. Christine Komar geb. Fr. Lipowska, Frl. Marie Skrzyńska geb. Frl. Lipowska Hr. Adolf Frh. Lipowski und Hr. Karl Frh. Lipowski Behufs der Zuweisung des mit Erlass der Krakauer k k. Grundentlastungs-Ministerial-Commission vom 13. August 1855. Z. 5135 für das im Bochniaer Kreise lib. 18. Dom. pag. 159. liegende Gut Sławkowice oder Stańkowice samt Zugehör Brzozowa bewilligten Urbarial-Entschädigungscapitals pr. 13,040 fl. K. M., diejenigen, denen ein Hypothekarrecht auf den genannten Gütern zusteht, hiemit aufgefordert, ihre Forderungen und Ansprüche längstens bis zum lezten May 1856. bei diesem k. k. Gerichte schriftlich oder mündlich anzumelden.

Die Anmeldung hat zu enthalten:

a) die genaue Angabe des Vor- und Zunamens, dann Wohnortes (Haus-Nro) des Anmelders und seines allfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit den gesetzlichen Erfordernissen versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat;

b) den Betrag der angesprochenen Hypothekarforderung sowohl an Kapital, und Zinsen, in so weit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Kapitale geniessen;

c) die bücherliche Bezeichnung der angemeldeten Post, und

d) wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausserhalb des Sprengels dieses k. k. Gerichtes hat, die Namhaftmachung eines hierorts wohnenden Bevollmächtigten, zur Annahme gerichtlicher Verordnungen, widrigens dieselben lediglich mittels der Post an den Anmelder, und zwar mit gleicher Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene Zustellung, würden abgesendet werden.

Zugleich wird bekannt gemacht, dass derjenige, der die Anmeldung in der obigen Frist einzubringen unterlassen würde, bei der Verhandlung nicht weiter gehört werden wird. Der die Anmeldungsfrist Versäumende verliert auch das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittel gegen ein von den erscheinenden Betheiligten im Sinne §. 5 des kais. Patentes vom 25 September 1850 getroffenes Uibereinkommen, unter der Voraussetzung, dass seine Forderung nach Mass ihrer bücherlichen Rangordnung auf das Entlastungs-Kapital überwiesen worden, oder im Sinne des §. 27 des kais. Patentes vom 8. November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichtes.

Tarnow am 27. Februar 1856.

Edikt.

(819--3)

[Z. 1247.] Vom k. k. Tarnower Kreisgerichte werden in Folge Einschreitens der Anna Schmatzer bücherlichen Besitzers und Bezugsberechtigten des im Tarnower Kreise liegenden, in der Landtafel Dom. 249 pag. 332 N. 13 haer. vorkommenden Gutsertheiles von Gawrzytowa dolna Behufs der Zuweisung des mit Erlass des k. k. Grundentlastungs-Ministerial-Kommission vom 15. März 1855. Z. 3086 g. l. für obigen Gutsertheil ermittelten Urbarial-Entschädigungskapitals pr. 971 fl. 20 kr. C. M., diejenigen, denen ein Hypothekarrecht auf den genannten Gütern zusteht, hiemit aufgefordert, ihre Forderungen und Ansprüche längstens bis zum letzten May 1856 bei diesem k. k. Gerichte schriftlich oder mündlich anzumelden.

Die Anmeldung hat zu enthalten:

a) die genaue Angabe des Vor- und Zunamens, dann Wohnortes (Haus-Nro) des Anmelders und seines allfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit den gesetzlichen Erfordernissen versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat;

b) den Betrag der angesprochenen Hypothekarforderung, sowohl bezüglich des Kapitals, als auch der allfälligen Zinsen, in so weit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Kapitale geniessen;

c) die bücherliche Bezeichnung der angemeldeten Post, und

d) wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausserhalb des Sprengels dieses k. k. Gerichtes hat, die Namhaftmachung eines hierorts wohnenden Bevollmächtigten, zur Annahme gerichtlicher Verordnungen, widrigens dieselben lediglich mittels der Post an den Anmelder, und zwar mit gleicher Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene Zustellung, würden abgesendet werden.

Zugleich wird bekannt gemacht, dass derjenige, der die Anmeldung in obiger Frist einzubringen unterlassen würde, so angesehen werden wird, als wenn er in die Uiberweisung seiner Forderung auf den obigen Entlastungs-Capital nach Massgabe der ihn treffenden Reihenfolge eingewilliget hätte, dass er ferner bei der Verhandlung nicht weiter gehört werden wird Der die Anmeldungsfrist Versäumende verliert auch das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittel gegen ein von den erscheinenden Betheiligten im Sinne §. 5 des kais. Patentes vom 25 September 1850 getroffenes Uibereinkommen, unter der Voraussetzung, dass seine Forderung nach Mass ihrer bücherlichen Rangordnung auf das Entlastungs-Kapital überwiesen worden, oder im Sinne des §. 27 des kais. Patentes vom 8 November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist.

Aus dem Rathe des k. k. Kreigerichts.

Tarnow den 6. März 1856.

Edict.

[N. 3,087] Vom Tarnower Kreisgerichte wird dem dem Wohnorte und Leben nach unbekannten Ignaz Paprocki und für den Fall seines Todes dessen dem Wohnorte und Leben nach unbekannten Erben mittelst gegenwärtigen Edictes bekannt gemacht, es habe wider denselben Hr. Johan Zakrzewski im eigenen Namen und als Vater seiner minderjährigen Kinder Victor, Eustach und Teophil Zakrzewski, wegen Zurechterkennung, dass das Recht zu der im Lastenstande der Güter Zborowek Bochniär Kreises Dom. 58. pag. 16. n. 29. on. zu Gunsten der Belangten intabulirten Schuldforderung von 2,849 fl. w. w. verjährt und erloschen, daher diese Schuldford rung und das Hypothekarrecht für löschungsfähig erklärt werde, sub praes. 5ten December 1855. Z. 3,087 eine Klage angebracht und um richterliche Hilfe gebeten, worüber die Tagfahrt zur mündlichen Verhadlung auf den 19ten Juni 1856. 10 Uhr Vormittags bestimmt worden ist.

Da der Aufenthaltsort der Belangten unbekannt ist so hat das k. k. Kreisgericht zu deren Vertretung und auf deren Gefahr und Kosten den hiesigen Landes- und Gerichts-Advocaten Dr. Szweykowski mit Substituirung des Gerichts-Advocaten Dr. Stojałowski als Curator bestellt, mit welchem die angebrachte Rechtssache nach der für Galizien vorgeschriebenen Gerichtsordnung verhandelt werden wird.

Durch dieses Edict werden demnach die Belangten erinnert, zur rechten Zeit entweder selbst zu erscheinen oder die erforderlichen Rechtsbehelfe dem bestellten Vertretter mitzutheilen, oder auch einen anderen Sachwalter zu wählen und diesem Kreisgerichte anzuzeigen, überhaupt die zur Vertheidigung dienlichen vorschriftsmässigen Rechtsmittel zu ergreifen, indem sie sich die aus deren Verabsäumung entstehenden Folgen selbst beizumessen haben werden. Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichtes.

Tarnów den 11. Dezember 1855. (808-2-3)

Ankündigung

über die Preise des Krinica'er Mineralwassers — für das Jahr 1856.

[N. 2134.] Eine Kiste mit 40 Quartflaschen loco Krynica, 3 fl. 50 kr. — Sage Drei Gulden fünfzig Kreuzer CMze.

Bestellungen auf Mineralwasser werden von der Cameral-Bezirks-Verwaltung in Neu-Sandec, und von der Bade-Verwaltung in Krynica angenommen, und pünktlich realisirt werden. — Von der k. k. Cameral-Bezirks-Verwaltung.

Neu-Sandec am 13ten März 1856. (817-2-3)

Edictal-Vorladung.

[N. 2022.] Von Seiten des Gorlicer k. k. Bezirksamtes werden nachstehende hierbezirkige Israeliten als: Jacob Lehner aus Męcina wielka Nr. 61 im Jahre 1834 geboren. Schija Wels aus Rzepienik Strzyżewski N. 69 im Jahre 1831 geboren — und Josef Caim Herschfeld aus Ołpiny Nr. 188 im Jahre 1830 geboren, hiemit aufgefordert im Verlaufe von sechs Wochen sich hieramts zu melden und ihrer Militärpflicht nachzukommen, widrigens selbe als Rekrutirungsflichtlinge behandelt werden müssten. — Gorlice am 11. April 1856. (784-2-3)

Ankündigung.

(793-2-3)

[N. 4435.] Von Seite der Rzeszow k. k. Kreibehörde wird hiemit bekannt gemacht, dass am 8. Mai 1856 Vormittag um 9 Uhr eine öffentliche Lizitations und Offerten Verhandlung in der hierämtlichen Kanzeleilokalitäten abgehalten werden wird.

Gegenstand der Verhandlung ist die Rekonstruktion einer Strecke von 1647$^{5}/_{6}$ Quadratklaftern in der 29ten Meile der Reisestrasse welche sogleich nach bestättigung des annehmbar bufundenen Anbothes zu beginnen und bis Ende Juni 1857 vollständig zu beenden ist.

Der Fiskalpreis beträgt 31,981 fl. 37$^{2}/_{4}$ kr. C. Mze, und das bei den Lizitation zu erlegende Vadium 1690 fl. C. Mze.

Lizitationslustige werden aufgefordert, an dem obbezeichneten Tage ihre mit dem Vadium versehenen schriftlichen und versiegelten Offerten oder ihre mündliche Anbothe an die Commission abzugeben.

Bemerkt wird hiebei dass die Anbothe sowohl für alle Bauobjekte zusammen, oder auch nur auf Bewirkung der erforderlichen Arbeiten mit Ausschluss des zur Rekonstruktion erforderlichen Steinmateriales von 800 Kubik Klaftern Stein im Fiskalpreise von beiläufig 27,150 fl. C. Mze angenommen werden.

Sämmtlichen Orts-Obrigkeiten wird demnach aufgetragen, diese Licitation in ihren Dominical-Bezirken sogleich zur allgemeinen Kenntniss zu bringen, und insbesondere die bekannten Speculanten und Unternehmnngslustigen hiervon eigends mit dem Beisatze zu verständigen, dass die weiteren Licitations-Bedingnisse am gedachten Licitationstage hieramts bekannt gegeben, und dass bei der Versteigerung auch schriftliche Offerten angenommen werden, daher es gestattet wird, vor oder auch während der Licitations-Verhandlung schriftliche versiegelte Offerten der Licitations Commission zu übergeben. Diese Offerten müssen aber:

a) das der Versteigerung ausgesetzte Object, für welches der Anbot gemacht wird, mit Hinweisung auf die zur Versteigerung desselben festgesetzte Zeit, nämlich Tag, Monat und Jahr gehörig bezeichnen, und die Summe in Conventions-Münze, welche geboten wird, in einem einzigen, zugleich mit Ziffern und durch Worte auszudrückenden Betrage bestimmt angeben, und es muss:

b) darin ausdrücklich enthalten seyn, dass sich der Offerent allen jenen Licitations-Bedingungen unterwerfen wolle, welche in dem Licitations-Protokolle vorkommen und vor Beginn der Licitation vorgelesen werden, indem Offerten, welche nicht genau hiernach verfasst sind, nicht werden berücksichtiget werden;

c) die Offerte muss mit dem 10percentigen Vadium des Ausrufspreises belegt seyn, welches in barem Gelde, oder in annehmbaren und haftungsfreien öffentlichen Obligationen, nach ihrem Curse berechnet, zu bestehen hat;

d) endlich muss dieselbe mit dem Vor-und Familien-Namen des Offerenten, dann dem Charakter und dem Wohnorte desselben unterfertigt seyn.

Diese versiegelten Offerten werden nach abgeschlossener mündlichen Licitation eröffnet werden. Stellt sich der in einer dieser Offerten gemachte Anbot günstiger dar, als der bei der mündlichen Versteigerung erzielte Bestbot, so wird der Offerent sogleich als Bestbieter in das Licitations-Protokoll eingetragen und hiernach behandelt werden; sollte eine schriftliche Offerte denselben Betrag ausdrücken, welcher bei der mündlichen Versteigerung als Bestbot erzielt wurde, so wird dem mündlichen Bestbieter der Vorzug eingeräumt werden.

Wofern jedoch mehrere schrifliche Offerten an den gleichen Betrag lauten, wird sogleich von der Licitations-Commission durch das Loos entschieden werden, welcher Offerent als Bestbieter zu betrachten sey.

Von der k. k. Kreisbehörde.

Rzeszów am 8. April 1856.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpo[wie]dzialny. W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* zarządzca drukarni.